Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

SRODA

20. STYCZNIA 1926.

NR. 15. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Kryzys dyktatury.

Aż do znudzenia wypisuje się w pewnej części prasy sążniste referaty na temat kryzysu demokracji, parlamentaryzmu i republikanizmu. Bez najmniejszego skrupułu wykorzystuje się faktyczne i pozorne, wielkie i małe grzechy ustroju parlamentarnego, by módz w końcu jako jedyny i niezawodny środek na rozprężenie polityczne podać monarchję, czy dyktaturę.

Oczywiście tylko naiwność „Słowa" wileńskiego może wierzyć, że monarchja sama w sobie stanowi panaceum na wszystkie choroby i dolegliwości państwa. Boć przecież Jerzy angielski, Wiktor Emanuel włoski, Alfons hiszpański, Borys bułgarski, Aleksander belgradzki prawie żadnego wpływu nie wywierają na tok spraw publicznych w swych państwach. Dosadnie to wyraził norweski Haakon, kiedy podnoszącemu z ziemi królewską chusteczkę korespondentowi „Echo de Paris", powiedział z melancholją: „Jest to dla mnie niezmiernie cenny przedmiot; chusteczka bowiem, to — jedyna rzecz, do której królowi wolno nos wścibić!".

Znacznie więcej możnaby się spodziewać po dyktaturze. Włoski przykład działa kusząco. Dowodzi bowiem, że **w pewnych warunkach dyktatura może nietylko uratować państwo przed rozstrojem wewnętrznym, przed rewolucją** — ożywić jego gospodarcze życie i wzmocnić autorytet na zewnątrz, **ale nawet stać się wychowawczynią narodu ku uświadomieniu potęgi**, jaka z konsolidacji wszystkich sił społecznych wynika.

Ale zastosowanie włoskich metod rządzenia nie wszędzie doprowadza do tychsamych rezultatów. Owszem, nie brak już dzisiaj dowodów, że włoskie metody, włoska dyktatura, zastosowane w innych społeczeństwach, wcale nie usunęły istniejących trudności, lecz je owszem jeszcze powiększyły. Jest to zjawisko uderzające tak, **że można mówić nawet o — kryzysie dyktatury.**

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do stosunków panujących **w Hiszpanji.** Wojskowa dyktatura gen. Primo de Rivera (o którym król Alfons XIII., prezentując go włoskiemu panującemu, powiedział: „to jest mój Mussolini") została zlikwidowana i zamieniona na dyktaturę cywilną. I ta jednak nie musi budzić entuzjazmu w samym nawet królu, który w odnośnem piśmie oficjalnem wyraził życzenie, by „ta nowa władza była przejściem do poprzednich parlamentarnych obyczajów". Istotnie, jedynymi rezultatami dyktatorskich rządów generała hiszpańskiego są: — dalsze opuszczanie wybrzeży afrykańskich przez armję hiszpańską i rozbudzenie regionalizmu katalońskiego. Czyli — rezultaty wręcz przeciwne do tych, które obiecywał dyktator przy zamknięciu parlamentu. Najbardziej zaś interesującem w tej historji jest to, że do zlikwidowania wojskowej dyktatury parły najmocniej „junty" oficerskie, którym generał zawdzięczał swoją dyktatorską karjerę.

Nie lepsze rezultaty przyniósł zamach stanu Cankowa w r. 1923. Pod jego „silną ręką" rozpętał się ruch komunistyczny do rozmiarów niewidzianych przedtem **w Bułgarji**, — kwestja chłopska nie posunęła się ani na krok ku rozwiązaniu, — a ruch macedoński, któremu Cankow patronował, stał się kością niezgody między Grecją i Jugosławją. Nowy rząd Liapczewa zaczyna działalność od oświadczenia, że — nie pójdzie śladem swojego poprzednika, ale w zgodzie ze stronnictwami pragnie zjednoczyć naród bułgarski do przezwyciężenia trudności stworzonych wynikiem wojny.

Zawcześnie byłoby jeszcze wydawać sąd o **dyktaturze greckiej.** Generał Pangalos zapewnia, że jedynym sposobem na zlikwidowanie komunizmu i ruchu macedońskiego może być tylko silna dyktatura. Zapomina jednak grecki generał, że prócz tych dwóch problemów, staje przed nim i trzeci, od którego Grecja cierpi już przez dłuższy czas, — problem imigracji greckiej z Małej Azji; można wątpić, czy prosty „ukaz" dyktatorski zdoła zapewnić dobrobyt 3 miljonom Greków azjatyckich...

A wreszcie — nie zapominajmy — jest jeszcze jeden kraj klasycznej dyktatury — **Rosja sowiecka.** Sprawował ją pierwotnie jeden człowiek, Lenin; po nim „trojka" Zinowjew, Kamieniew i Stalin. Dziś „trojka" nie istnieje. Pierwsi dwaj wyznawcy „czystego" leninizmu stanęli w opozycji do trzeciego, który głosi leninizm „stosowany" — kierunek ustępstw na rzecz chłopstwa i kapitalizmu. Przyjmuje się więc w państwie antyparlamentarnem główna zasada parlamentaryzmu: system dwóch partyj, rządzącej i opozycyjnej. Jeśli się te stosunki będą rozwijały po drodze powolnej ewolucji, to Rosja przy całym swoim bolszewizmie wróci do parlamentaryzmu i demokracji. Jeśli zaś rządząca obecnie klika zechce skorzystać ze swojej przewagi w stosunku do opozycji i wzmocni instytucje dyktatury, to Rosję czekają zamieszki większe od tych, których terenem była w r. 1917.

Chcąc więc teraz z tych uwag o dyktaturze istniejącej na kresach Europy (w Rosji i południowych półwyspach) wyciągnąć wnioski, jesteśmy zmuszeni wyznać, że **tylko w jednym wypadku dotąd dyktatura wydała pozytywne rezultaty, w innych zaś albo się wyrodziła w narzędzie tortury społeczeństwa** (w Rosji), **albo stanęła bezradna wobec najważniejszych zadań.** Zasada więc dyktatury, jeśli ją oceniamy w świetle jej efektywnych rezultatów, nie tylko nie przedstawia się bez zarzutu, ale doświadczenia, które przyniosła, każą ją zaliczyć do tych form rządzenia, które przechodzą swoją kryzys. **W. Z.**

POWRÓT DO USTROJU PARLAMENTARNEGO W HISZPANJI.

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Madrytu do „Journala", w najbliższym czasie **ma nastąpić przywrócenie normalnego ustroju parlamentarnego,** przyczem częściowy gabinet przystąpi do przeprowadzenia wyborów.

Polityczna strona afery węgierskiej.

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen" donosi z Paryża, **że władze francuskie są najdokładniej poinformowane o politycznej stronie afery frankowej na Węgrzech.** Chodziło o obwołanie **arcyksięcia Albrechta** królem węgierskim, a pieniądze, uzyskane z fałszerstwa, miały **służyć na przygotowanie puczu wojskowego.**

Podjął się tego książę Windischgraetz, przyjaciel arcyksięcia Albrechta i przeprowadzał druk fałszywych tysiąc-franków. Rządowi francuskiemu jest też znany **dokładny plan przeprowadzenia puczu.** Sygnałem do rozpoczęcia działań wojskowych miało być puszczenie w obieg **jednej czwartej części wydrukowanych fałszywych franków.** Na dany znak miały być obsadzone wszystkie koszary przez tajne organizacje wojskowe pod wodzą posła **Goemboesa.** Po obwołaniu arcyks. Albrechta królem, miał zostać Horthy jego palatynem, zaś Windischgraetz miał stanąć na czele rządu, w którym **Goembos miał być ministrem honwedów, Ekardt ministrem spraw zagranicznych, Ulain ministrem sprawiedliwości, zaś biskup Zadravec ministrem oświaty.** Główną kwaterą całej akcji był dom należący dawniej do loży wolnomularskiej węgierskiej.

Budapeszt. (PAT) Prokurator polecił sędziemu śledczemu aresztować biskupa **Zadraveca.** Sędzia śledczy sprzeciwił się temu, wobec czego **prokurator odwołał się do sądu apelacyjnego.**

Onegdaj ponownie przesłuchiwano Windischgraetza. Prokurator wyjaśnił dziennikarzom, że było to potrzebne, **ponieważ zaszła potrzeba dodatkowego jeszcze śledztwa, które obecnie jest w toku.**

Pociągnąć winnych do odpowiedzialności!

SKANDALICZNE ENUNCJACJE WYCIECZKOWICZÓW SEJMOWYCH W SOWIETACH.

Wilno. (AW.). Nadeszłe tutaj dzienniki sowieckie zamieszczają szereg wywiadów z uczestnikami posłów sejmowych po Rosji sowieckiej. W wywiadach tych posłowie podają szereg **skrajnie tendencyjnych, wręcz kłamliwych informacyj.**

W jednym z nich poseł Fiderkiewicz oświadczył, **iż Polska znajduje się nad brzegiem przepaści.** Stały deficyt budżetowy wobec nadmiernych wydatków na biurokrację, wojsko i policję, **wytworzył sytuację, której nie uratuje żadna pożyczka zagraniczna. Państwo znajduje się w przededniu rewolucji socjalnej(!), którą wywoła miljon bezrobotnych, oraz chłopi,** przekonani, iż jedynie przy zmianie ustroju społecznego będą mogli zrealizować reformę rolną. Dalej dzienniki podają, że przewodniczący wycieczki, **poseł Bryl, ma zostać odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru", a uczestnicy wycieczki mają otrzymać również wysokie** odznaczenia sowieckie.

Pos. Bryl zachwycony Sowjetami.

Warszawa. (Telef. wł.) W Piotrogrodzie wykonawczy komitet gubernjalny wydał bankiet na cześć naszych podróżujących lewicowców. Wśród przemówień na bankiecie **poseł Bryl** wyraził niezwykłe zadowolenie z pomyślnego rozwiązania kwestji narodowościowej, które zastosowano w szkołach sowieckich i podniósł, iż wycieczka miała możność zaznajomić się z położeniem Sowietów i przyszła do przekonania, że rząd sowiecki intensywnie i pospiesznie pracuje nad rozbudową ustroju gospodarczego.

—oOo—

Zmiany w rządzie sowieckim.

Warszawa. (Telef. wł.) Agencja sowiecka. Postanowieniem prezydjum centralnej wykonawczej unji sowieckiej, został Kamieniew zwolniony ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady komisarzy ludowych i zamianowany komisarzem ludowym **dla handlu zagranicznego i wewnętrznego.** Przewodniczącym Rady pracy zamianowany został Rykow. Sokolnikow zamianowany został zastępcą przewodniczącego państwowej komisji gospodarczej.

Kierownictwo komisarjatu finansów zostało powierzone **Briuchanowi,** dawnemu zastępcy Sokolnikowa. Na miejsce Briuchanowa powołano **Szejnmana,** który pełnił funkcje wiceprezesa **komisarjatu handlu.**

Zargon dopuszczony na zgromadzenia?

Warszawa. (Telef. wł.). Żydowski „Nasz Przegląd" twierdzi, **że minister spraw wewnętrznych podpisał aprobowane** we czwartek przez sekcję polityczną rozporządzenie **o dopuszczalności języka żydowskiego i hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych.** Zatwierdzone przez sekcję polityczną rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o języku wewnętrznym w obrocie pocztowym, telegraficznym i telefonicznym w województwach wschodnich, przewiduje dopuszczenie używalności języka ruskiego, względnie białoruskiego, na obszarach zamieszkałych przez tę ludność. W obrocie telegraficznym dopuszcza się nadto używania w treści telegramów wszystkich języków europejskich, **oraz łacińskiego, hebrajskiego i japońskiego przy zastosowaniu alfabetu łacińskiego.**

Zaznaczyć również wypada, że rozporządzenie o uproszczeniu i ułatwieniu stwierdzania obywatelstwa na ziemiach wschodnich **zostało już podpisane.** Przewiduje ono stworzenie komisyj **obywatelskich** dla badania, ewentualnie stwierdzania obywatelstwa.

KURS DOLARA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). **W poniedziałek kurs dolara w wahaniach utrzymał się na stopie 7.30 zł.**

—oOo—

Dyr. Młynarski o pożyczce od „Bankers Trustu".

DOTYCHCZAS NIC KONKRETNEGO.

Wobec dużego zainteresowania się tak opinji publicznej jak i kół sejmowych sprawą pożyczki zagranicznej za pośrednictwem „Bankers Trustu", za wydzierżawienie monopolu tytoniowego, zamieszcza p. dyr. Młynarski w jednem z pism warszawskim następujące wyjaśnienie:

Nie odpowiada rzeczywistości, że poza ofertą amerykańską istnieje jeszcze kilka innych ofert na wydzierżawienie monopolu tytoniowego, znacznie lepszych od oferty amerykańskiej. Minist. Skarbu nie znajduje się w posiadaniu **żadnych innych konkretnych ofert,** to też twierdzenie, że przedewszystkiem oferta francuska jest znacznie dogodniejsza dla Skarbu Państwa, niż amerykańska jest nieprawdą.

Jest nią tem więcej, iż porównywać z sobą można tylko walory realne. Tymczasem zaś **ani nie istnieje oferta francuska, ani rokowania z „Bankers Trust'em" nie posunęły się aż tak daleko, aby omawiać praktyczne warunki, na jakich pożyczka miałaby być udzielona.**

Ze strony polskiej oświadczono tylko oficjalnie, że Polska reflektuje na rynku amerykańskim na pożyczkę w wysokości 100 milj. dolarów. „Bankers Trust" przyjął to milcząco do wiadomości, rezerwując sobie omawianie konkretnych warunków pożyczki do chwili zbadania na miejscu przez swych upełnomocnionych przedstawicieli sytuacji i przyszłości rozwojowego polskiego monopolu tytoniowego. **Dtychczas „Bankres Trust" żadnych realnych propozycyj nie zgłosił.**

Następnie nie odpowiada rzeczywistości, iż prof. Kemmerer jest mężem zaufania „Bankers Trust'u". Prof. Kemmerer nie pozostaje w żadnym związku z tem konsorcjum, a celem jego podróży do Polski było wyrobienie sobie opinji o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski. Uczynił to na zaproszenie naszego rządu, który pragnie, aby Polska przestała być dla finansistów amerykańskich pojęciem mało obliczalnem lub fałszywie pojmowanem.

Pomijając już trudność uzyskania na rynku europejskim pożyczki w wysokości 100 mil. dol., należy stwierdzić, że otrzymanie takiej pożyczki rozwiązałoby kłopoty finansowe państwa. Z tego punktu widzenia patrząc na nawiązanie rokowania z „Bankers Trustem", publikowanie o tych rokowaniach wiadomości nie odpowiadających prawdzie, trzeba nazwać niecelowem.

Nowa oferta pożyczkowa.

Warszawa. (AW) Prasa podaje, że do Warszawy przybył **finansista szwedzki, p. Lame,** przedstawiciel grupy amerykańskich kapitalistów, **którzy skłonni są udzielić 50 do 100 miljonów dolarów pod zastaw naszego monopolu spirytusowego.** W zamian za to owa grupa amerykańska stawia żądania nabycia przez rząd polski **karabinów na sumę 800 tysięcy dolarów.**

REDUKCJA PŁAC URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło akcję **zredukowania płac urzędników samorządowych.** Okólnik ministerstwa do wojewodów **zaleca interwencję w związkach komunalnych.** Jak wiadomo, na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej płace urzędników związków komunalnych **mają być zrównane z płacami urzędników państwowych. Ministerstwo zaleca** niezwłoczne wykonanie tego rozporządzenia.

Wzrost liczby bezrobotnych.

Warszawa. (PAT.) Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdania z rynków pracy za czas od 2—9 b. m. wykazują ogólną przybliżoną liczbę **328.626 bezrobotnych.** Liczba ta wzrosła w stosunku do porzedniego tygodnia **o 14.917 osób.**

—oOo—

TRAKTAT HANDL. POLSKO-AUSTRJACKI ULEGNIE ZMIANIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd delegacji austrjackiej, w celu rokowań co do **rewizji traktatu handlowego polsko-austrjackiego.**

Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Norwegją są na ukończeniu. Podpisanie spodziewane jest w najbliższym czasie.

—oOo—

Straszny wybuch.

Warszawa. (Telef. wł.). **W poniedziałek nastąpił na forcie legjonów pomiędzy Warszawą a Wilanowem wybuch, którego ofiarą padło 5 dziewcząt.**

ZJAZD MNIEJSZOŚCI PIĘTNUJE POLITYKĘ LITWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Na zjeździe mniejszości narodowych państw bałtyckich brali udział **Polacy, Niemcy i Żydzi.** Prezesem konferencji był wybrany Polak, poseł na sejm łotewski, **Wielpiszewski.**

Przedstawiciele Polaków i żydów litewskich **przedstawili katastrofalną sytuację i wskazywali na nadużycia wobec mniejszości narodowych na Kowieńszczyźnie.**

—oOo—

ROKOWANIA ANGLO-WŁOSKIE W SPRAWIE DŁUGÓW TOCZĄ SIĘ PO GRUDZIE.

Londyn. (AW) Pierwsze narady delegacyj angielskiej i włoskiej w sprawie uregulowania **długów włoskich, nie doprowadziły do żadnych pozytywnych wyników.** Włosi nie przedstawili żadnego możliwego dla Anglji do przyjęcia projektu uregulowania długów. Po południu hr. Volpi odbył w ministerstwie skarbu jednogodzinną konferencję z Churchillem. Następne posiedzenie delegacji ma się odbyć w poniedziałek.

—oOo—

Zaszczytne wyróżnienie Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). W Paryżu odbył się w ostatnich dniach szereg demonstracyj kulturalnych, wśród których Polska była zaszczytnie wyróżniana. Przedewszystkiem podczas otwarcia instytucji kooperacyj umysłowych, delegat włoski **Lajsla,** oddał hołd Polsce, za jej szlachetny dar na rzecz instytucji. Oprócz Francji i Polski innych narodów nie wymieniał. Następnie francuska Akademja sztuk pięknych, mając do wyboru 3 kandydatów zagranicznych, **wybrała na pierwszem miejscu Paderewskiego.**

—o—

Narady polskiego episkopatu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Ks. Kardynał Dalbor** jako prymas Polski, zaprosił episkopat polski na doroczne narady do Warszawy na **początek marca.**

Stowarzyszenie włosko-polskie w Rzymie.

Donoszą nam z Rzymu:

Dnia 15 b. m. odbyło się w sali tutejszej fundacji św. Stanisława posiedzenie grona wybitnych osobistości włoskich i polskich, w celu utworzenia Stowarzyszenia włosko-polskiego. Inicjatywa ta, bardzo pożyteczna dla rozwoju stosunków kulturalnych i ekonomicznych między obu zaprzyjaźnionemi narodami, wyszła z kół włoskich i znalazła oczywiście bardzo sympatyczne przyjęcie polskiej kolonji w Rzymie. Na zaproszenie, wystosowane przez senatora **hr. Soderniego** i delegatkę Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża, hr. Drohojowską, zebrało się przeszło 30 osób, które zawiązały tymczasowy komitet. Posiedzenie zagaił senator Soderini, który podkreślił konieczność większego jeszcze zbliżenia między Polską a Włochami. Zabrał również głos poseł August Zaleski. Obecni podpisali odpowiednią odezwę do społeczeństwa włoskiego, tak, że należy się spodziewać, iż nowe stowarzyszenie w najbliższym czasie zacznie ze wszech miar użyteczną działalność. Na posiedzeniu był obecny i odezwę podpisał wypróbowany nasz przyjaciel, senator Montresor, który — jak wiadomo — w roku 1915 w parlamencie włoskim złożył petycję odnośną do odbudowania wolnej i zjednoczonej Polski.

V. G.

—oOo—

Rozbicie obozu ludowcowego.

Wystąpienie grupy Dąbskiego z „Wyzwolenia" odbiło się głośnem echem w stronnictwach ludowych i zelektryzowało ich przywódców. Rozłamy w „Wyzwoleniu" nie są wprawdzie nowością, ale ostatnia „parcelacja" musiała zwrócić szczególnie baczną uwagę polityków ludowych ze względu na liczbę secesjonistów, a bardziej jeszcze ze względu na ich dążenia. „Dąbszczycy" zapowiedzieli, że będą dążyć przedewszystkiem do zjednoczenia chłopskich partyj i partyjek w jedno wielkie stronnictwo klasowe. I to hasło nie jest coprawda nowością. Wołania o zjednoczenie chłopów słychać już od kilku lat i po każdym rozłamie w „Piaście", czy w „Wyzwoleniu" można było słyszeć zapewnienia, że teraz wreszcie ruch ludowy skonsoliduje się i skrystalizuje. Przepowiednie te nie spełniły się, mimo to jednak nadzieje te znowu odżyły. Niektórzy politycy chłopscy, jak n. p. Stapiński zapowiadają, że teraz już nieodwołalnie „jednolity front chłopski" powstanie, a wielu chłopów bierze te obietnice na serjo.

Pozornie nadzieje te są do pewnego stopnia usprawiedliwione. Pos. Dąbski wykluczony z „Wyzwolenia" właśnie za dążenie do stworzenia bloku chłopskiego, jest niewątpliwie jednym z najzagorzalszych szermierzy chłopskiej polityki klasowej i będzie dążył do zjednoczenia radykalnych stronnictw ludowych za wszelką cenę. Zaraz po ukonstytuowaniu się rozpoczęło „Stronnictwo Chłopskie" pertraktacje ze Zw. Chłopskim. Rokowania idą widocznie gładko, bo „Przyjaciel Ludu" obiecuje podać już w najbliższych dniach skład i program nowego połączonego stronnictwa. Zapraszają „Dąbszczycy" do swego grona także Okoniowców. Być może, że i oni chętnie uchwycą wyciągniętą dłoń. Nawet wtedy jednak „Stronnictwo Chłopskie" będzie liczyło zaledwie około 30 posłów, a więc nie więcej, niż „Wyzwolenie" i polityką chłopską kierować nie będzie. Obie te partje zrównają się liczebnie i to zdaje się będzie głównym rezultatem polityki p. Dąbskiego. Trudno przypuścić, aby po tak niegrzecznem pożegnaniu, jakie miało miejsce, „Wyzwolenie" chciało się bratać z p. Dąbskim. Jego apel do „chłopskich" posłów tego stronnictwa, by się przyłączyli do jego partji, pozostanie zapewne bez echa. Jeszcze mniej prowdopodobnem jest, by chłopi z P. S. L. mieli się przenieść do „Stronnictwa Chłopskiego". A więc istnieć będą nadal dwa radykalne stronnictwa chłopskie, zajadle ze sobą walczące, choć nie wiele różniące się „programem". Wszystko bowiem przemawia za tem, że stronnictwo pp. Bryla i Dąbskiego w niepoczytalnej demagogji i antypaństwowem warcholstwie nie pozostanie w tyle za „Wyzwoleniem". Programowa odezwa, ogłoszona w „Gaz. Ludowej", zapowiada, że „Stronnictwo Chłopskie" zmierzać będzie do tego, aby prawa „nie były w stosunku do 70% ludności Państwa martwą literą (!), aby znikła nareszcie obszarniczo-księżo-pańska okupacja (!) nad chłopem" i t. p. Rząd obecny jest utworzony „przeciw chłopom", a taki „będzie zawsze rządem dla państwa zabójczym". Od takich wstrętnych kłamstw roi się cała odezwa. O „obszarniczo-księżo-pańskiej okupacji" mówi „Stronnictwo Chłopskie" w chwili, gdy Sejm uchwalił reformę rolną! Śmie twierdzić, że rząd prowadzi politykę skierowaną przeciw chłopom, choć i w rządzie i w Sejmie decydujący głos mają reprezentanci chłopów!

Równocześnie pojawia się odezwa pos. Witosa. Hasło połączenia stronnictw ludowych jest wciąż na wsi bardzo popularne, skoro przeto P. S. L. uznał za stosowne wypowiedzieć się w tej sprawie. I on również jest zwolennikiem rządów chłopskich. „Gdyby nie nasze błędy i opieka, którą nad nami roztaczają i wykonują różni dobrodzieje, mielibyśmy niepodzielne rządy w państwie w swojem ręku". Nie sprawują chłopi rządów dlatego, że nie są do tego niestety zdolni. Bo „ażeby rządzić, trzeba mieć do tego prawo, ażeby zaś rządzić dobrze, trzeba mieć siłę i trzeba mieć rozum". Omówiwszy następnie błędy polityki chłopskiej, wskazuje pos. Witos drogę, którą ruch ludowy jego zdaniem iść powinien. Przedewszystkiem zaleca stworzenie jednego politycznego obozu. W tym celu muszą się chłopi pozbyć dotychczasowych przywódców, którzy ich zaprowadzili w bagno nieszczęścia. Są nimi: Dąbski, którego „Wyzwolenie" wyrzuciło jak natrętnego włóczęgę"; Thugutt, który „niby to lud kochał"; Bryl, którego „zalety polityczne stanowią bezczelność i grubjaństwo, a podstępy wszelkiego rodzaju i kalumnje są chlebem powszednim"; Stapiński „bankrut polityczny na wielką skalę"; Putek, „którego polityka polegała na robieniu psich figlów". Scharakteryzowawszy w ten sposób swych przeciwników, wzywa pos. Witos chłopów, by przekreślili „gnijące i rozkładające się „Wyzwolenie", zlikwidowali „grupki Okonia i Matakiewicza", a stanęli z tymi, co pracują stale, mimo wielu przeszkód, dla ich dobra.

Odezwa ta dowodzi, że PSL. nie jest skłonne do jakichś ustępstw na rzecz zjednoczenia stronnictw chłopskich i dążyć będzie do zjednoczenia chłopów pod swym sztandarem. Rozkład „Wyzwolenia" niewątpliwie powiększa szanse „Piasta". Ale i „Piast" tej idei niezrealizuje. Klasowe stronnictwo chłopskie nie ma racji bytu. Dopóki lud tej prawdy nie zrozumie, dopóty wieś będzie terenem walk demagogicznych, zaciekle się zwalczających partyj i partyjek.

S. S.

Z dnia politycznego

„Naprzód" wyśmiewa akcję humanitarną Księcia Metropolity.

W swoisty sposób powitał „Naprzód" pierwszego Metropolitę krakowskiego z okazji jego ingresu do katedry wawelskiej a to próbą ośmieszenia jego akcji dobroczynnej. „Naprzodowi" nie podoba się ton odezwy Ks. Metropolity, wzywającej społeczeństwo do ofiar na rzecz bezrobotnych. „Mowa jest w niej bowiem — pisze — jedynie o jałmużnie, o ofiarności, o niesieniu pomocy na rzecz bezrobotnych". I tej akcji Ks. Metropolity przeciwstawia tę, którą podjęła P. P. S. „Akcja druga, P. P. S. — konstatuje „Naprzód", bierze pod uwagę wyłącznie żądanie pracy". A więc tam się „prosi", tu zaś — „żąda".

Oczywiście tylko ktoś naiwny mógłby przypuszczać żeby Ks. Metropolita mógł zadowolić wymagania P. P. S. i żeby jego akcja na rzecz bezrobotnych mogła się spotkać z uznaniem „Naprzodu". Co się tyczy samego zarzutu, że Ks. Arcybiskup nie „żąda" tylko „prosi", — to jesteśmy pewni, że, gdyby poszedł za radą „Naprzodu", spotkałby go wówczas napewno inny zarzut, że się miesza w nieswoje rzeczy, bo nie do niego należy zatrudnianie bezrobotnych i żądanie nowych podatków na zapomogi dla nich. Najwidoczniej „Naprzód" chciałby, by Ks. Metropolita wogóle nic w tej sprawie nie robił, a bezrobotnych zostawił własnemu losowi. Wówczas grzmiałby naturalnie na obojętność kleru wobec nędzy robotniczej.

Sytuacja dzisiaj jest taka, że masy bezrobotnych cierpią głód. Każdy z nas spotyka się codziennie z bezrobotnymi, którzy albo nie mają zapomóg, albo mając liczne rodziny, z zapomogi rządowych, albo wyżyć nie mogą. Nad rozwiązaniem problemu bezrobocia pracuje oddawna Sejm i Rząd, wnioski w tej sprawie przedstawia zarówno P. P. S. jak i Ch. Dem. Jest to bowiem naczelne dziś zagadnienie państwowe. Prędzej czy później, dzięki własnym wysiłkom lub przy pomocy obcego kredytu uruchomimy oczywiście bezczynne dziś warsztaty, a przedewszystkiem zapewnimy bezrobotnym możność przetrwania kryzysu. Ale tymczasem — wczoraj, dziś, jutro — głodni ludzie wołają o chleb. Wyciągają rękę o jałmużnę na ulicach, przychodzą do biur i mieszkań. Żadne uchwały Rady Robotniczej, żadne najostrzejsze „żądania" P. P. S. lub Ch. D. nie zaspokoją głodu. Trzeba ludzi ratować przed śmiercią i wycieńczeniem. Robi to właśnie Ks. Metropolita swemi odezwami, swym Komitetem i rozdawaniem bezpłatnych obiadów. Tylko zażyty w dobrobycie burżuj socjalistyczny może lekceważyć i ośmieszać akcję ratującą ludzi od śmierci. Tylko mało inteligentny człowiek może kpić z „dobroczynnych paniusi, jałmużniczych pięciogroszówek" i z „arcybiskupiej waserzupki". Jest to głupie urąganie tego człowieka z nędzy i głodu. Robotnicy krakowscy powinni sobie zapamiętać, że kiedy w czasie strasznego przesilenia Książę Metropolita rozwinął dla nich akcję ratunkową, to socjaliści, sami nie mogąc głodnych nakarmić, zamiast poprzeć wszelkiemi siłami akcję Metropolity, znaleźli dla niej tylko szyderstwo i kpiny.

——oOo——

Czy można pogodzić socjalizm z katolicyzmem?

Problem ten, pomijany zazwyczaj milczeniem, postanowił omówić jeden z najwybitniejszych publicystów katolickich, a mianowicie ks. Urban, redaktor „Przeglądu Powszechnego". W styczniowym zeszycie tego miesięcznika ukazał się już pierwszy artykuł na ten temat.

Punktem wyjścia jest dla ks. red. Urbana ogłoszony w r. 1924 list otwarty dr. W. Jodki Narkiewicza, w którym ten wybitny członek P. P. S. wzywał swych partyjnych przyjaciół, by pogodzili się z Kościołem katolickim, twierdząc, że potrafił w sobie pogodzić socjalizm i katolicyzm. Tylko w „Głosie Narodu" i w „Naprzodzie" omówiono tę deklarację obszerniej. Inne pisma zadowoliły się przedrukowaniem listu, chociaż poruszono w nim doniosły problem, nad którym katolicy nie mogą przechodzić do porządku dziennego. Skoro bowiem Kościół katolicki jest jedynym uprawnionym przez Chrystusa pośrednikiem zbawienia wiecznego dusz, to nie można spokojnie przechodzić obok rosnących zastępów oddalających się od Kościoła, a nawet zwalczających go. „Kwestja więc stosunku naszego do socjalizmu — pisze ks. Urban — to wielki problem misyjny i pastoralny naszych czasów, zaiste nie mniej ważny i doniosły, niż ewangelizacja pogan lub nawracanie całych heretyckich krajów".

Na pytanie, czy może zapanować zgoda między socjalizmem a ktolicyzmem, trudno odpowiedzieć, gdyż katolicyzm jest ściśle skrystalizowanym systemem pojęć i instytucyj, ale nie jest nim socjalizm. Niektórzy historycy socjalizmu zaliczają do socjalistów nawet pierwotnych chrześcijan gminy jerozolimskiej i św Franciszka z Assyżu, chociaż między nimi a socjalizmem istnieją diametralne przeciwieństwa. Św. Franciszek, pisze ks. Urban, nie atakował własności u innych, nie nawoływał do wywłaszczania kogokolwiek, a ubóstwo ukochał uczuciem mistycznem i poślubił je, socjalizm natomiast chce się z niem rozwieść.

Nowoczesny, antykapitalistyczny „socjalizm proletarjacki" jest wrogo usposobiony wobec religji. „Odbóstwienie świata" jest jednym z głównych celów socjalizmu. Zgodnie z Marksem uważają teoretycy socjalizmu religję za ideologiczne odbicie starych stosunków ekonomicznych, a niektórzy także za truciznę, tamującą pochód socjalizmu. Socjalizm głosi etykę klasową, relatywistyczną, nie uznającą żadnych wyższych zasad, a więc sprzeczną z etyką chrześcijańską. Najwybitniejsi przywódcy socjalizmu głoszą zgodnie, że połączenie socjalizmu z religją jest utopją. To przyznanie się socjalistów podejmują pasterze katolickiego Kościoła. Gdy jednak pasterze Kościoła — pisze ks. Urban — jednakowo przemawiają tak do swoich, jak i do tych, których już za swoich nie uważają, to propagatorowie socjalizmu innym lubią przemawiać językiem, gdy zwracają się do wierzących katolików, a innym gdy dyskutują między sobą. Głoszą, że religja jest rzeczą „prywatną" i że „katolik także może być socjalistą". Ale to może znaczyć tylko tyle, że wyznanie katolickie nie umożliwia wstąpienia w szeregi socjalistyczne, ale nie znaczy to, że będzie on mógł nadal pozostać dobrym katolikiem. Partje socjalistyczne dbają o odpowiednie wychowanie swych członków, to też wszędzie tam, gdzie wzmaga się socjalizm, słabnie życie religijne.

Mimo wszystko jednak należy sobie postawić pytanie, czy zwolennicy socjalizmu, opartego na ateizmie, mogliby odrzucić ten ateizm i płynące zeń konsekwencje i czy względem tak zreformowanego socjalizmu mogłoby chrześcijaństwo zająć stanowisko przynajmniej neutralne? Na to pytanie obiecuje ks. Urban dać odpowiedź w następnym zeszycie.

KRONIKA KRAJOWA.

Uroczystość Staszicowska w Warszawie.

Staraniem komitetu narodowego obchodu setnej rocznicy zgonu St. Staszica, odprawione zostało w ubiegłą niedzielę w kościele parafjalnym na Bielanach (gdzie jest pochowany Staszic), uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Bronikowskiego z zakonu Marjanów. Kazanie wygłosił ks. poseł Wyrębowski. Na nabożeństwie obecni byli p. Prezydent Rzplitej ze świtą, przedstawiciele sejmu i senatu z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele, min. St. Grabski i gen. Żeligowski, prezydent Warszawy inż. Jabłoński, prezes rady miejskiej sen. Baliński, pozatem cały szereg innych osobistości, oraz przedstawiciele związków społecznych i kulturalnych z sztandarami. Po nabożeństwie wszyscy obecni udali się na grób Staszica, gdzie krótkie przemówienie wygłosił prezes rady miejskiej sen. Baliński i delegat z pow. Hrubieszowskiego Grotusz, poczem złożono liczne wieńce, między innymi od senatu, rady ministrów, wojska polskiego, komitetu narodowego obchodu setnej rocznicy zgonu Staszica, od miasta Warszawy, stronnictwa Piasta, Towarzystwa Rolniczego z pow. Hrubieszowskiego i wiele innych. Po skończonej uroczystości Prezydent w otoczeniu świty wraz z przedstawicielami sejmu, senatu i rządu, był na śniadaniu w miejscowem gimnazjum.

Wykrycie afery szpiegowskiej na G. Śląsku.

Jak donosi jedno z pism śląskich, władze polskie wpadły na trop wielkiego wywiadu szpiegowskiego politycznego, jak i wojskowego na rzecz Niemiec. W ostatnich dniach aresztowano kilkanaście osób; między niemi znajduje się jeden b. urzędnik cywilnej policji i kilku oficerów rezerwy. Wyniki śledztwa dały olbrzymi materjał.

KONKURS DRAMATYCZNY LWOWSKI. Pod przewodnictwem wiceprez. Chlamtacza, przewodniczącego miejskiej komisji teatralnej, odbyło się pierwsze posiedzenie członków sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia nagród na sztuki, nadesłane na konkurs, rozpisany przez lwowską gminę z okazji 25-lecia teatru Wielkiego. Na konkurs nadesłano 165 sztuk. Zostały one przez losowanie rozdzielone między poszczególnych członków sądu i mają być w ciągu 6 tygodni zreferowane.

TOWARZYSZE BAGIŃSKIEGO i Wieczorkiewicza Z. Maśliński, M. Rotter i M. Krasiński, stanęli onegdaj przed sądem apelacyjnym w Warszawie, oskarżeni o należenie do organizacji dywersyjno-terorystycznej, związanej ze sprawą Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Maślińskiego sąd uniewinnił, natomiast co do pozostałych jego towarzyszów: Rottera i Krasińskiego, zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący obydwu na więzienie po lat 15.

POZNAŃ STAWIA POMNIK poległym ułanom 15 pułku na placu Ludgardy.

TEATR POTANIAŁ — W POZNANIU. Z dniem 11 stycznia b. r. nastąpiła zniżka cen biletów we wszystkich teatrach poznańskich. W teatrze Polskim najtańszy bilet będzie kosztował 50 gr., a w teatrze Wielkim — 75 gr.

LUBLIN ŁASKAWSZY OD RÓWNEGO. 16 b. m. zapadł wyrok sądu apelacyjnego w Lublinie, w głośnej w swoim czasie sprawie członków terorystycznej organizacji ukraińskiej, która działała w ścisłym kontakcie z Sowietami. Sąd okręgowy w Równem w pierwszej instancji skazał 40 oskarżonych na ciężkie więzienie od 3 do 8 lat, resztę zaś uwolnił z braku dowodów. Sąd apelacyjny uwzględnił częściowo skargę apelacyjną, uwalniając od kary 6 oskarżonych, a reszcie redukując karę. — Większość oskarżonych została natychmiast zwolniona z powodu zaliczenia im aresztu śledczego.

IMPRESARJO BREITBARTA — OSZUSTEM. P. Jakób Ellenberger robi we Lwowie interesy, naciągając łatwowierny ludek na złote, ponieważ przedstawia się niebylejako: — „impresario Gustawa Breitbarta, brata, słynnego „króla żelaza". Sprawiedliwość jednak powiedziała — nie, pan nie jesteś impresarjem i kłamiesz. Na razie stał się p. Ellenberger impresarjem 4 ścian więziennych.

NOWY TYGODNIK. W Kowlu ukazał się 1-szy numer tygodnika p. t. „Kresy". Tygodnik wychodzi pod redakcją p. Adama Grot Czekalskiego. Pismo kierunkiem zbliżone do stronnictwa Ch. D.

——oOo——

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

BERLIN — MIASTO BEZROBOTNYCH. „N. W. Journal" donosi z Berlina: Liczba bezrobotnych podniosła się obecnie na 189.000. Każdy 21-szy Berlińczyk jest pozbawiony pracy, każdy 32-gi pobiera zapomogi dla bezrobotnych.

ZACHCIEWA IM SIĘ NA TAKI MRÓZ. Oficer norweski Ellasson i jego towarzysz usiłowali odbyć przelot w łodzi samolotowej z Oslo do Spitzbergu, lecz śnieżna burza zmusiła ich do lądowania pod Sjoa, około 300 km na północ od Oslo. Podjęty ponownie lot musieli znowu przerwać, ponieważ po 2 godzinach spostrzegli, że zmylili kierunek, wobec tego wylądowali pod Lesje nad rzeką Rauma.

W N. JORKU FAŁSZOWANO DOLARY I FRANKI. W Nowym Jorku wykryła policja fabrykę fałszywych banknotów dolarów amerykańskich i franków szwajcarskich. Fabryka urządzona była na wielką skalę i posiadała najnowsze maszyny do druku banknotów. Ile banknotów tych już wydrukowano i puszczono w obieg, na razie niewiadomo.

Coprawda, prasa nasza ze szczególną skwapliwością wyłapuje i ogłasza pod sensacyjnymi tytułami rozliczne afery fałszerskie po świecie, a nie widzi ogromu zepsucia i skandalów na tem polu u nas.

Czyż afera Filippiego nie powinna zajmować nas bardziej od sprawy Windischgraetza?

TO SIĘ NAZYWA PO AMERYKAŃSKU. W Nowym Jorku w biały dzień na oczach setek ludzi, na 48 ulicy w pobliżu Fifthavenue, 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło na 2 jubilerów, którzy nieśli w walizce djamenty nieszlifowane, wartości 500.000 złotych. Pobili ich, wyrwali walizkę i błyskawicznie szybko uszli w samochodzie, mimo strzałów policjantów.

PIECE KIESZONKOWE noszą ze sobą dzieci w Japonji nawet do szkoły. Piecyki te podobne są do naszej papierośnicy. Wnętrze grzejącego naczynia wypełnione jest sproszkowanym węglem z łodyg konopianych, potasu i tłuszczu. Japończycy są chudzi i mali, skutkiem czego wystarczą im piece kieszonkowe.

EKSKOMUNIKA FILOZOFA WŁOSKIEGO. Kongregacja Watykanu wydała dekret w sprawie ekskomuniki wyższego stopnia przeciwko księdzu Ernesto Buonaiuti, na którego nałożono już swego czasu ekskomunikę niższego stopnia.

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

W tych dniach weszło w życie rozporządzenie dotyczące wyszczególnienia kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Podlegać zatem obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia odtąd będą osoby obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

Administracyjne i nadzorcze, a mianowicie:

Zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów.

Biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne:

Sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów.

Personalu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego, oraz wykwalifikowanego pomocniczego personalu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego.

Muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych.

Nauczycielskie i wychowawcze.

Pracowników redakcyj czasopism (dziennikarzy).

Prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

——oOo——

Z teatru „Bagatela".

„Pan Naczelnik to ja" — farsa w trzech aktach Monsy'a, przekład W. Perzyńskiego.

Na czemże bowiem polega urok farsy? Pierwszym jej obowiązkiem jest danie rzeczywistej rozrywki i pobudzenie do śmiechu.

Bierze się za temat życie powszednie, mnoży się nieprawdopodobne sytuacje, wymyśla się niemożliwe reakcje uczuć, zabija się konsekwentnie tragizm przesadą, a niemoralność komizmem, a jeżeli się ma zrozumienie pożądanej lekkości i szczyptę smaku, kończy się tak, że ostatecznie: „nic się złego nie stało". Zresztą wszystko jedno, kto przed naszemi oczami przedefilował, byle każdy odszedł odpowiednio ośmieszony. Tu nic z powyższego; ofiarą farsy stali się kolejarze.

Ale pierwszy akt się dłużył. Przeżywamy tak ciężkie czasy, że przypomnienie przedwojennej przeciętnej „podleńkiej" powszedności już nuży. Stępiony na rogach, chciałem powiedzieć: na kantach — znany trójkąt małżeński wydaje się przestarzałym. Wynikające zeń komplikacje, to już na dzisiaj, albo za dużo, albo za mało. Dziś jest prościej i mniej krzyku. Większa cnota i mniej czasu na lubieżne próżniactwo u jednych, dosadniejsze, rzekłbym: oficjalne zabagnienie u drugich. Ludzie na wysokich stanowiskach podają swe nałożnice za prawowite żony, bez zamiaru uchybienia przez to społeczeństwu, nowo-przybyła warstwa, dorwawszy się zysków, już jest na drodze odstępowania sobie nawet żon „po dobroci" na rosyjską modłę. Otóż w pierwszym akcie farsy p. Monsy, ani wzrusza ani ośmiesza nas fakt, że podstarzały Baron zaleca się do żony naczelnika stacji na prowincji i że baronowa jest o męża zazdrosną. Ale w następnych aktach jesteśmy zaangażowani na całej linji. Jakżeż by mogło być inaczej! Prawie przyłapany na gorącym uczynku baron, ucieka przed żoną, kryjąc się w budce reklamowej łazika Mamuche, a „łazik" ubiera się w mundur nieobecnego bez urlopu naczelnika stacji p. Cherpitel. Powstaje „imbroglio". Napełnia nas szczery horror statecznych „burżujów", gdy fałszywy naczelnik daje fantazyjnie mylne wskazówki przez okienko, sprzedaje bilety i ekspedjuje bagaże w złą stronę, wreszcie przyjmuje nieustannie pstykające telegramy, nie umiejąc się wcale wyznać na aparacie Morsa. Gorąco się robi. Może być wypadek na linji? Na szczęście stanął tylko pociąg z ministrem robót publicznych. Ale na nieszczęście Cherpitelów, przybywa na inspekcję stacji szef, a pociąg go odjeżdża. Podwładny nieobecnego naczelnika „socjalistyczny bęcwał", jak mówią w Poznańskiem, Tuvache, właśnie urządził sobie w poczekalni stacji kolację z kucharką baronowstwa.

Kolację zjada przypadkowo trójka złożona z szefa, z żony naczelnika i z przebranego apasza (?) Mamuche. Pani Cherpitel gotowa odstąpić swą sypialnię i więcej jeszcze, byle udobruchać szefa. Powrót męża — prawdziwego naczelnika stacji — rozbija dwie na prędce skojarzone pary: szefa z panią Cherpitel i pseudo-naczelnika Mamuche, z baronową szukającą pierwszej lepszej sposobności, by wet za wet odpłacić się mężowi.

Autor doprowadza z iście francuską wprawą do koncentracji — zbiera wszystkich aktorów, nie przeciąga wyjaśnień i wszystko kończy się śmiechem na scenie i na widowni.

Najlepiej i najswobodniej grała para wyborowych artystów: p. Zbucki (Mamuche) i p. Wernicz (naczelnikowa). P. Zbucki miał szersze pole działania, mógł się rozpierać łokciami w swej roli i robił to bardzo dobrze. Nie można mu wymawiać, że robił apasza, skoro to było jego intencją. P. Wernicz, prawdziwa wirtuozka, jest jakby niekompletną, gdy odpada od jej roli niezawodny moment patetyczności i płaczu na scenie. W perypetjach nocy była bajecznie ubrana i okazała dużo kobiecego wdzięku. P. Kolwas dobrze ucharakteryzował swą rolę, bezczelną i komiczną. Rolę trudną miał p. Brandt (baron), ale wybrnął z niej szczęśliwie, znacznie lepiej od małżonki. Śmiano się, wieczór prędko przeleciał. Czegóż chcieć więcej?

W zastępstwie: Fr. X. Pusłowski.

Ingres Księcia Metropolity na Wawelu.

Gęsta mgła zasłania od rana widok na okolicę w okrąg Wawelu, u którego stóp płynie Wisła ściśnionem, lodowem korytem. Mróz ściska i wszystko zdaje się dziwnie sennem w nieruchomem powietrzu.

Ale po dziewiątej godzinie w pobliżu Smoczej Jamy szybko zaczyna rosnąć ruch nie furkocących chorągwi. Ustawiają się cechy i delegacje. Wreszcie od strony Katedry wychodzą na spotkanie Metropolity białe komże i jasne ornaty duchowieństwa. Przesuwa się nieśmiało na tle zimowem pozłociste zjawisko baldachimu, niesionego przez sześciu młodych kleryków w srebrno-złotych dalmatykach. Odzywa się dziwnie blisko hejnał marjacki... nie to nie hejnał, to trąby grają pieśń, jak podczas procesji Bożego Ciała.

To przyjeżdża On — pierwszy Arcybiskup w dziejach tysiąclecia Chrystjanizmu stołecznego grodu Krakowa: „A witajże, witaj miły Hospodynie!“

Po zaeśnieniu nowych węzłów ze Stolicą Apostolską, w progach Wawelskiej Katedry staje Książę Metropolita krakowski, ażeby paljuszem swoim związać diecezje z trzech byłych zaborów: kielecką, częstochowską, katowicką i tarnowską. Naprzeciw trumny świętego Stanisława staje jego następca, wywyższony w chwili, w której nie na Skałce, ale w całej Polsce rozgrywa się nowa Bolesławowa tragedja... Śmiali, jak on, targnęliśmy się na prawo Boże i na mieczach żądz naszych rozniesiony dziesięciory przykazań, ażeby nam się „dobrze powodziło“.

Nędzni, jak on, szukajmy ratunku w ekspiacji i gromadźmy się dokoła naszego Arcypasterza, bo jedynie w odrodzeniu duchowem, w ogniu żywej i czynnej wiary znajdziemy ratunek...

Czy w podświadomości wszystkich obecnych na Wawelu nie dojrzewa taki twórczy akt kajania się i wyzwolenia z pętów popełnionego grzechu? Czy nie wybuchnie z tego wkrótce cud oczyszczonej miłości Boga i miłości Ojczyzny?..

Po cichej Mszy św., odprawionej przez ks. Biskupa Wałęgę, której słucha okolony księżycem gronostajem Metropolita na tronie, a od strony Ewangelji — plecami do sarkofagu Łokietka, ława pięciu biskupów: kieleckiego, śląskiego, częstochowskiego i dwaj tarnowscy — następuje odczytanie bulli, ustanawiającej Metropolję krakowską.

Następnie u ołtarza gromadzą się biskupi w infułach. Biskup tarnowski, ks. Wałęga, opatry ołtarza, przyjmuje przysięgę i wysłuchuje „Credo“ nowego Metropolity. Nakłada mu paljusz.

Pas z niepokalanej, białej wełny, znaczony czarnymi krzyżami, odbija z liturgiczną siłą od splendoru zielonych szat, staroświeckiego aksamitnego ornatu i zielonych rękawic, haftowanych w złote krzyże.

Kładzie Arcybiskup Sapieha, w zielonych szatach pontyfikalnych i w perłowej, gotyckiej mitrze ze skarbca — to obraz, skupiający całą wyproszoną dostojność minionych wieków Wawelu.

Rozwija się skomplikowany ceremonjał Mszy pontyfikalnej, celebrowanej z tronu. Pierwszy raz ustawia się zwróceny twarzą do nowego Metropolity, krzyż arcybiskupi na purpurowym drzewcu.

Wśród zgodnych ewolucyj kilkunastu duchownych, pełniących służbę przy ołtarzu i tronie, niosących krzyż, ewangelję, pastorał i mitrę, pochylają się infuły biskupów, całujących świętą księgę.

Rozbrzmiewają z chóru kolędy — takie swojskie, a jakby trzymane na wodzy — stłumione i spoważniałe. W pewnej chwili słychać potężny, głęboki głos Zygmunta. To znów robi się cicho — tak, jak być powinno. Katedra pozostaje w zawieszeniu. Zupełna cisza, w której tylko słychać brzęk łańcuszków srebrnych trybularzy i raz po raz łoskot wielkich wiech roztopionego wosku świec, ścinających się na zimnie i spadającego kawałami na lśniące talerze olbrzymiego, mosiężnego pająka. Spełnia się tajemnica Mszy św. Katedra czemu porusza cało zgromadzenie wiernych niewysłowiony, mdłymy urok „Ite Missa est“, śpiewanej na nutę kolędy: „W żłobie leży“...

Teraz szerokim gestem, kreślącym krzyż w przestrzeni, nowy Metropolita udziela zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa. Ogromny chór śpiewa Te Deum — najbezpośredniejsze zaklęcie człowieka, stojącego twarzą w twarz naprzeciw Boga: „In te Domine speravi non confundar in aeternum!“ Śpiewa jak tylko duchowni hymn ten śpiewać umieją, głęboko, prawie groźnie, za nas wszystkich, za całą Rzeczpospolitą... Potem z całego przepełnionego kościoła zrywa się: „Boże, coś Polskę!“

Orkan zdaje się zmiatać przed sobą tłumy na prawo i na lewo, jak liście. Robi się wolne przejście pośrodku. Raz jeszcze rusza pochód srebrnej trumnie świętego Męczennika.

Na zakrystji po uroczystościach, odbyło się składanie gratulacyj przez władze, magistrat, Uniwersytet i różne delegacje. Miasto o południu. Kościelna uroczystość Ingresu.

Udział Chrześcijańskich Organizacji w uroczystościach.

W niedzielnych uroczystościach Ingresu Księcia katolicka Kraków wzięła masowy udział. Wszystkie chrześcijańskie organizacje i stowarzyszenia stawiły się in corpore; po zbiórce przed Domem Związkowym przy ul. Potockiego 11, udały się w pochodzie do Katedry wawelskiej. W szczególności zarówno w uroczystości Ingresu, jak i w hołdzie złożonym Księciu Metropolicie w pałacu Arcybiskupim, wzięły udział następujące organizacje: Liga Diecezjalna, Towarzystwo im. Piotra Skargi, Czytelnia Katol. w Podgórzu, Komitet Zjednoczonych Sodalicyj, Arcybractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny, Tow. Urzędników Magistratu, Rodzina Sieroca, Rada Wyższa Konferencyj św. Wincentego a Paulo, Kongregacja Pań Dzieci Marji, Sodalicja Rękodzielników i Przemysłowców, Związek Katol. Polek, Związek Mieszczanek krak., Katol. Stowarzyszenie pracownic fabryki cygar, Katol. Stowarzyszenie pracownic konfekcji damskiej, Stowarzyszenie św. Zyty, Stow. Sług katol. św. Julja, Towarzystwo Strzeleckie, Stow. Chrześc. Narod. Nauczycieli, Związek Komitetów parafjalnych, Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki, Przystań Społeczna, Narodowa Organizacja Kobiet, Towarzystwo Weteranów z r. 1863, Tow. właśc. realności, „Sokół“ krakowski i podgórski, Katol. Stowarzyszenie Nauczycielek, Tow. Pań Miłosierdzia, „Odrodzenie“ Stow. Młodz. Akadem., Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Sodalicja Marjańska Młodzieży, Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysł., Kolonja Robotników katol. z „Modrzejówki“, Polski Związek Kolejowców, „Wzajemna Pomoc“ Tow. Wdów i Sierót, Katol. Stow. „Praca“, Katol. Stow. „Przyjaźń“, Zjednoczenie Katol. Stowarzyszeń kulturalno-oświat., „Eleuterja“, Katol. Kasa Pogrzebowa, Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Służby m., Katol. Stowarzyszenie Pomocnic handlowych i biurowych, Związek Organistów archidiecezji krakowskiej, Klub Sejmowy Ch. D., Zarząd Okr. krakowski Str. Ch. D., Koła krakowskie Str. Ch. D., Redakcja „Głosu Narodu“, Wydawnictwo „Głos Mieszczańskiego“, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Centrala, Chrześc. Związek Zaw. tramwajarzy, Chrześc. Związek Zaw. Metalowców, Ch. Z. Z. prac. elektrowni, Ch. Z. Z. służby domowej żeńskiej, Ch. Z. Z. skontystów i podurzędników, Ch. Z. Z. prac. fabryki tytoniu, Chrześc. Stow. Przem. dorożkarzy, Ch. Z. Z. drobnych handlarzy, Ch. Z. Z. emerytów fabryki tytoniu, Katol. Stow. św. Rafała, Chrześc. Chór Zw. „Harfa“, Ch. Z. Z. prac. drzewnych, Ch. Z. Z. prac. chemicznych w Borku Fałęckim, Katol. Cech Cieśli w Podgórzu, Koło Ś. Ś. wioślar-skich“, Cech Kolejarzy — Podgórze, Katol. Stow. Pracownic — Podgórze, Drużyny harcerskie, Uniw. szkoła pielęgniarek i higjenistek, Koło Ziemianek Ziemi Krakowskiej, Akademicka Sodalicja Marjańska.

Przedstawiciele władz, instytucji naukowych i Sejmu.

Mury archikatedry ledwo zdołały objąć cisnące się do kościoła tłumy wiernych. W prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz z wojew. Kowalikowskim na czele, delegacja Senatu Rzpltej, pp.: Adelman, Lubieński, Godlewski i Nowak, reprezentacja Sejmu posłowie: ks. Dr Czuj, Puchałka i Jasiński.

Prezydjum miasta reprezentował kom. Ostrowski, Senat akademicki w zastępstwie chorych rektora i prorektora prof. Zoll, dziekan wydz. prawnego wraz z dziekanami wszystkich innych wydziałów; imieniem sądownictwa: prezes sądu apelacyjnego Wolter, kolei: dyr. Barwicz, Izby skarbowej: Greger, poczt: Jarszyński, Banku Polskiego: Makowski, wojskowości insp. Szeptycki, gen. Kubiński, gen. Tinz, pułk Augustyn, oraz wszyscy dowódcy pułków. Ponadto w prezbiterjum stanęła delegacja weteranów z powstania 1863 r., oraz delegacja straży pożarnej ze sztandarami. Pięknie reprezentowała się delegacja górali z Zakopanego.

Duchowieństwo.

Gdy o godz. 9.30 procesja weszła do prezbiterjum, Książę Metropolita zasiadł na tronie, zaś po przeciwnej stronie fotele i klęczniki zajęli księża-biskupi: ks. biskup Wałęga z Tarnowa, ks. Augustyn Łosiński z Kielc, ks. August Hlond z Katowic, ks. Teodor Kubina z Częstochowy i ks. Edward Komar, sufragan z Tarnowa.

W stallach zasiedli ks. ks. kanonicy Kapituły krakowskiej, tudzież z Tarnowa: ks. prałat Mysor i ks. prałat Dr J. Lubelski, z Katowic: ks. Dr T. Bromboszcz, wikarjusz generalny, z Kielc: ks. kan. Fr. Sonik, z Wiślicy: ks. prałat K. Aksamitowski i ks. kan. Marchewka.

Treść bulli Ojca św.

Przed włożeniem paljusza na ramiona Ks. Metropolity, ks. Dr Rospond, rektor Seminarjum duchownego, odczytał treść nadesłanej przez Ojca św. bulli, która brzmi:

„Pius biskup, sługa sług Bożych, umiłowanym synom, kapitule kościoła metropolitalnego, duchowieństwu i wiernym miasta Krakowa i diecezji krakowskiej pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Skoróśmy Wasz kościół katedralny wynieśli do godności kościoła metropolitalnego, w dniu dzisiejszym władzą naszą apostolską ustanowiliśmy dotychczasowego Biskupa krakowkiego, czcigodnego Brata Stefana Sapiehę, za radą czcigodnych Braci naszych Świętego Rzymskiego kościoła kardynałów, arcybiskupem i pasterzem Waszego metropolitalnego kościoła krakowskiego, przeto wszystkich Was upominamy i zobowiązujemy, żebyście wspomnianego Adama Stefana Arcybiskupa jako Ojca i Pasterza dusz Waszych z oddaniem przyjęli, cześć winną mu okazywali i jego zbawiennym upomnieniom i nakazom należny posłuch dawali, tak, by on radował się, że z Was ma dobrych synów i byście Wy radowali się, że w nim dobrego Ojca otrzymaliście. Chcemy i polecamy, ażeby staraniem tegoż Arcybiskupa Adama Stefana to pismo nasze publicznie odczytane zostało na najbliższem posiedzeniu Waszego zgromadzenia.

Podpisano w Rzymie u św. Piotra dnia 14 grudnia roku 4-go naszego pontyfikatu. Octaviusz Cagiano, Świętego Rzymskiego Kościoła kardynał i kanclerz, Józef Wilpert, dziekan Protonotorjuszów Apostolskich“.

DELEGACJE Z ŻYCZENIAMI W PAŁACU METROPOLITY.

O godzinie 12.30 delegacje wszystkich stowarzyszeń, biorących udział w uroczystości Ingresu w Bazylice katedralnej, udały się do Pałacu Arcybiskupiego, celem złożenia życzeń Księciu-Metropolicie. Imieniem obywatelstwa krakowskiego przemówił w gorących słowach sen. Adelman, poczem zabierali głos: p. August Turowicz imieniem wszystkich stowarzyszeń katolickich w Krakowie i diecezji, p. Wodzicka im. związków kobiecych i p. Sołtys im. organizacji młodzieży katolickiej. Poszczególni mówcy podkreślali, że organizacje, jakie reprezentują, przyrzekają pracować ze zdwojoną energją w każdej akcji humanitarno-społecznej i popierać wszelkie wysiłki, jakie w tym kierunku podejmie Książę Metropolita. Na przemówienia odpowiedział serdecznie Arcypasterz.

O godzinie 2 po południu odbył się w Seminarjum duchownem obiad dla osób przybyłych z poza Krakowa i dla Kapituły katedralnej, a o 8.30. raut w Pałacu Biskupim.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przeciw skracaniu ferji szkolnych.

PROTEST KÓŁ RODZICIELSKICH.

W niedzielę 17 b. m. odbył się w Krakowie w sali Tow. technicznego tłumny wiec rodzicielski w sprawie zamierzonego przez rząd skrócenia wakacyj szkolnych o 2 tygodnie. Po zagajeniu przez inż. Nitscha, przemówił były fizyk miejski dr. Janiszewski, oświadczając się bezwzględnie przeciw skracaniu feryj. Przemawiają za tem niedomagania hygjeniczne w zakładach szkolnych, brak odpowiednich przyrządów gimnastycznych, trudne warunki sportowe i t. d., tak, że młodzież dopiero w pełnym okresie wakacyjnym może odpowiednio się rozwinąć i skrzepić siły, wyczerpane nauką. Po kilku dalszych przemówieniach uchwalono wytyczne do rezolucji protestacyjnej, której szczegółowe zredagowanie powierzono prezydjum wiecu.

STANOWISKO IZBY HANDLOWEJ.

Przeciw skróceniu wakacyj oświadczyła się również krakowska Izba handlowa i uchwaliła zwrócić uwagę Minist. przemysłu i handlu oraz Minist. skarbu na szkodliwe skutki tego zarządzenia dla szeregu dziedzin życia gospodarczego.

Zdrojownictwo małopolskie, którego program gospodarczy opiera się na pełnem wyzyskaniu wolnych od nauki 2 miesięcy letnich, poniosłoby przez realizację tego projektu wybitne szkody. Równie ujemnie musiałoby skrócenie feryj letnich wpłynąć na obszerny dział produkcji przyborów i podręczników szkolnych, konfekcji odzieży uczniowskiej i handlu tymi artykułami, które zdawna używają okresu wakacyjnego na rozdział towarów do miejsc bezpośredniej sprzedaży.

Izba handlowa wyraziła w końcu wątpliwość, czy stan naszych komunikacyj i sposobów umieszczania masowych wycieczek szkolnych, projektowanych na okres Zielonych Świąt, zdołałby usprawiedliwić daleko idącą perturbację w normach pracy kilku wielkich działów wytwórczości i obrotu towarów.

Młynarski odstawiony z Krakowa do Warszawy.

Aresztowany w Krakowie z polecenia sędziego śledczego z Warszawy, Michał Młynarski, pod zarzutem oszustwa, został przewieziony w niedzielę wieczór do Warszawy. Podczas wstępnego śledztwa w policji krakowskiej, Młynarski składał całą winę na dwóch urzędników spółki lasowej w Werhomli, twierdząc, że oni sfałszowali jego podpis i na tej podstawie pobrali z Banku Polskiego zadatek w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Podobno w tej sensacyjnej aferze aresztowano już kilku funkcjonarjuszy spółki lasowej w Werhomli.

Jak się dowiadujemy, wczoraj do sądu przemysłowego w Krakowie wniosło kilka osób doniesienia na Młynarskiego z powodu nie wywiązania się przze niego z umów handlowych.

Z przeszłości pomysłowego oszusta dolarowego.

Onegdaj donosiliśmy o oszukańczych praktykach „inżyniera“ Zieglera i o wykryciu tajemniczego laboratorjum na Krowodrzy, mającego służyć powielaniu banknotów dolarowych.

Ziegler, 47-letni mężczyzna, pochodzi z okolic Krakowa i przez długi czas pracował w zawodzie cukierniczym. Po wojnie wyjechał do Ameryki, gdzie przez kilka lat był zatrudniony w fabryce stali w Milwaukee, a następnie pracował przy wyrobie przyrządów kuglarskich. W r. 1925 powrócił do Krakowa i tu uruchomił fabryczkę, obliczoną na łatwowiernych amatorów dolarowych.

Poszkodowani nie zgłaszają się na policję w obawie przed skutkami karnemi. Za pośrednikami i „asystentkami inżyniera“ wdrożyła policja poszukiwania.

—o0o—

STARANIA O WYPUSZCZENIE Z ARESZTÓW DYREKTORÓW BANKU.

W dniu wczorajszym w biurze sędziego Pelczara rozpoczęli znawcy sądowi badania ksiąg Polskiego Banku Przemysłowego w związku z nadużyciami aresztowanych dyrektorów: Filippiego, Wilińskiego i Winiarza.

Jak słychać, obrońcy aresztowanych dyrektorów przygotowują prośbę do Izby radnej sądu okr. karnego o uchylenie aresztu śledczego nad obwinionymi. Zdaniem obrony, z chwilą rozpoczęcia kontroli ksiąg przez znawców, nie zachodzi już obawa matactwa (z powodu której sąd apelacyjny zatwierdził areszt), a na wypadek obawy ucieczki sąd może zażądać kaucji. Badanie ksiąg potrwa szereg tygodni ze względu na olbrzymi materjał, zawarty w kilkunastu foljałach.

—o—

Kraków, 19 stycznia.

Wtorek 19: św. Marjusza.
Środa 20: św. Fabjana i Sebastjana.
Środa 20: wschód słońca o godz. 7.29, zachód o godz. 16.13.

Z UNIWERSYTETU. Minister oświaty zatwierdził habilitację Dr. Witolda Taszyckiego w zakresie językoznawstwa słowiańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

HOŁD WOJSKA W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU STASZICA. Ku uczczeniu pamięci wzniosłych czynów zmarłego przed 100 laty wielkiego obywatela, ś. p. ks. Stanisława Staszica, urządza wojsko w dniu 20 b. m. we wszystkich oddziałach tut. garnizonu pogadanki, zaznajamiające żołnierza z działalnością ks. Staszica. W dniu 24 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 17 odbędzie się w Domu Żołnierza Polsk., staraniem komendanta obozu war. w Krakowie, w obecności 1000 żołnierzy, jakoteż oficerów i podoficerów — uroczysta wieczornica, poprzedzona odczytem prof. Hajdukiewicza z demonstracjami świetlnemi.

WYRODNA WYCHOWAWCZYNI. Policja krakowska aresztowała Bronisławę Baster (lat 24), która trudniła się od szeregu lat wychowywaniem nieślubnych dzieci, oddawanych jej przez matki. Od r. 1923 do 1925 miała na wychowaniu 6 niemowląt, które w przeciągu kilku miesięcy u niej umierały. Jako wynagrodzenie pobierała 25—30 zł. miesięcznie. Baster co pewien czas chodziła do szpitala Św. Łazarza i tam proponowała matkom wzięcie ich dzieci do siebie na wychowanie i w ten sposób przyniosła do domu dwoje niemowląt. W dwóch wypadkach udowodniono, że niemowlęta zmarły wskutek podawania im niezdrowych i szkodliwych pokarmów, przeważnie kawy mało mlekiem zabielonej. W czerwcu 1925 r. zmarł także Bastrowej i jej nieślubny syn. Gdy podczas dochodzeń zwłoki jednego niemowlęcia zatrzymano dla sekcji sądowo-lekarskiej, Baster zniekształciła zwłokom główkę, aby zatrzeć ślady, względnie utrudnić rozpoznanie powodu śmierci. Jak z zeznań świadków widać, Bastrowa morzyła dzieci, a pytana przez nich dlaczego to czyni — odpowiadała, że matki ich nie chcą płacić i że karmienie dzieci uzależnia od zapłaty.

ZASĄDZENIE NAŁOGOWEGO ZŁODZIEJA. Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w sądzie okr. karnym Kazimierz Sermak (lat 25), robotnik, oskarżony o to, że dnia 14 listopada 1925 roku skradł w Libiążu na szkodę Jakóba Maringera różne wiktuały, wartości ponad 700 zł. Nadto odpowiadał Eljasz Niderman false Szlamowicz o nabycie rzeczy skradzionych. Ponieważ Sermak był 8 razy karany za zbrodnię kradzieży, a między innemi na 4 lata, 2 lata i 1 rok, trybunał zasądził go, jako nałogowego złodzieja, na 3 lata ciężkiego więzienia. Niderman został zasądzony za przekroczenie na miesiąc aresztu. Rozprawie przewodniczył s. s. o Dr Morus, wotowali s. s. o.: Tomaszewski i Dr Wątor, oskarżał prok. Stapor; oskarżeni nie mieli obrońców.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Kronika policyjna z ostatnich dwóch dni jest niezwykle obfita pod względem ilości włamań mieszkaniowych. Między innemi zostali okradzeni: p. Kunegunda Piątek (futro, pled i rękawiczki), p. Ludwik Kindel (walizy z ubraniami), p. Karol Wolkowski (srebro stołowe i lichtarze), p. Juljan Janczurowski (futro) i t. d. Nadto ofiarą włamywaczy padło kilka mieszkań. — Policja aresztowała Władysława Biskupa (lat 16) i Antoniego Dadeja (lat 17), którzy mają na sumieniu kilkanaście kradzieży i włamań.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Dnia 17 b. m. około godz. 6 włamali się nieznani sprawcy do urzędu pocztowego Nr. XIV. w Podgórzu przy ul. Zamojskiego l. 4 i przy pomocy wytrychów lub dobranych kluczy, skradli większą ilość znaczków pocztowych i gotówkę około 60 zł. — Dochodzenia w toku.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZASADY RUCHU CHRZEŚC.-SPOŁECZNEGO. Odczyt pod tym tytułem wygłosi ks. red. Piwowarczyk w „Odrodzeniu“ (Kanonicza 15) dziś o godz. 8-ej.

IX ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ odbędzie się we środę o godz. 8-ej. Referat „Sprawa żydowska w Europie“ wygłosi p. Kutek.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO We środę 20 b. m. o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr Pawlas: demonstracje z oddz. V szpitala św. Łazarza; Dr Niewola (odczyt): „O postępowaniu w poronieniach“ i t. d.

„KŁAMSTWA W ŻYCIU PUBLICZNEM“. Na ten temat wygłosi odczyt w dn. 2 lutego p. K. H. Rostworowski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tajfun“.
Środa: „Kobieta...“
Czwartek: Po południu „Trójka hultajska“ (szkolne); wieczorem „Don Juan“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Wtorek: „Tylko dla dorosłych“.
Środa: „Tylko dla dorosłych“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Wtorek: „Pan naczelnik, to ja“.

KINO WANDA: „Luksusowe kobiety“.
KINO REDUTA: „Człowiek o dwóch twarzach“.
KINO UCIECHA: „Grzechy kawalerskie“ i „Złote dziewczątka z „Variétés“.
WARSZAWA: „Miłosny szał“.
NOWOŚCI: „Panna o północy“.
KINO SZTUKA: „Mały lord“.
PROMIEŃ: „Fiołki cesarskie“.

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. Roman Rembieliński, prałat Papieża Leona XIII, oraz prałat prepozyt Kapituły łowickiej, zmarł w Warszawie. Przez dłuższy czas był profesorem w seminarjum metropolitalnem w Warszawie; pracował również w piśmiennictwie religijnem. Wydał: „Podręcznik wakacyjny dla kleryków i młodych kapłanów“ (Warszawa, 1888 r.), „Miesiąc czerwiec“, większe i mniejsze wydanie (Warszawa, 1889), „Mężowie apostolscy“ (Warszawa, 1895) i „Loretto — Nowe Nazaret“ (Warszawa, 1895).

Ś. p. Anna Rozwadowska. Dnia 14 b. m. zasnęła w Bogu w Krakowie Anna z Trzecieskich Rozwadowska, córka J. Trzecieskiego, b. posła na Sejm galicyjski. Wyszła młodo za mąż za pułk. Adama Rozwadowskiego, dowódcę 5 pułku strzelców konnych; była to osoba obdarzona niepospolitym hartem i wielkiemi zaletami umysłu i serca: całe życie jej płynęło na czynnej służbie dla kraju, Kościoła i bliźnich. Czynność swoją rozwinęła w ciężkich latach wojny światowej jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża. Brała czynny udział w akcji uwolnienia jeńców Polaków z niewoli rosyjskiej. We Włoszczowie, gdzie był stacjonowany jej mąż, założyła dla biednej ludności kuchnię bezpłatną, wytwórnię obuwia i zajęła się bezdomnemi dziećmi. Przesiedliwszy się do Krakowa, mimo nadwerężonego już zdrowia, nie przestała pracować w rozlicznych instytucjach humanitarnych. Wszystkie te zajęcia nie przeszkadzały jej we wzorowem spełnianiu obowiązków domowych i rodzinnych. Ale zużyte w służbie bliźnich w czasie wojny zdrowie nie wytrzymało nadmiaru wysiłków. Przygotowywała się wzorowo i po chrześcijańsku do tej ostatniej podróży i odeszła ze spokojem i oddaniem się, pozostawiając niezatarte wspomnienie dzielnej niewiasty polskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Rachl. Koło. Projekt Pański założenia lit.-kat. pisma jest nieaktualny ze względu na obecne stosunki finansowe w kraju.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—ooo—

Poinflacyjne Niemcy.

Zasadnicze przemiany. — Zarysy nowych organizacyj przemysłowych. — Stanowisko Ameryki wobec tych dążności.

W ostatnich dniach utworzono w Niemczech pod skromną nazwą „Zjednoczonych stalowni" tow. akc. o kapitale zakładowym 50.000 marek zł. na miarę amerykańską zakrojony olbrzymi trust górniczo-hutniczy.

W skład jego weszły wszystkie wielkie organizacje hutniczo-górnicze zagłębia Ruhr i Westfalji, jak: Rhein-Elbe-Union wraz z towarzystwami, z któremi pozostaje w ścisłej kollaboracji, Grupa Thyssena, Towarzystwo Phönix i Rheinstahl.

Wspomniane towarzystwo akcyjne jest pierwszą formą współpracy owych potężnych grup przemysłowych. Ma bowiem przedewszystkiem zbadać i ustalić podstawy finansowe przyszłego trustu i warunki współpracy. Pozostaje jeszcze wprawdzie wiele do zrobienia, jednak krok pierwszy został już postawiony. W krótkim może czasie wystąpi na widownię jednolity organizm przemysłowy, kontrolujący całą produkcję stali, żelaza oraz węgla.

Wiele mówi fakt, że nowy ten trust otrzymał już przyrzeczenie pokaźnych kredytów amerykańskich, sięgających 25 miljonów dolarów. Przeznaczone były one pierwotnie dla Rhein-Elbe-Union, lecz po przystąpieniu do tego towarzystwa tworzącego się trustu, strumień złota amerykańskiego rozleje się szerzej.

Z powstaniem tej grupy łączą w Niemczech daleko idące plany. Przedewszystkiem ma ona zreorganizować cały proces produkcji stali i żelaza przez uproszczenie i rewizję dotychczasowych metod pracy. Ponadto spodziewają się w Niemczech, że wskutek ściślejszej współpracy obniżą się koszta produkcji. — Ponadto spodziewają się Niemcy, że na tej drodze łatwiej przyjdzie im starać się o kredyty zagraniczne, gdyż obcy kapitał chętniej rokuje z jedną większą grupą, niż z kilkoma małymi.

Tak przedstawiają się zarysy i plany nowej organizacji niemieckiej.

Powstanie omawianego tu trustu zasługuje na baczną uwagę. Jest on bowiem widomym wyrazem tego procesu, jaki dokonywuje się w poinflacyjnych Niemczech, a polegającym na szybkiem przystosowywaniu się do nowych warunków pracy. Wielkie koncerny inflacyjne będące zlepkiem najróżnorodniejszych czasem nic wspólnego ze sobą nie mających przedsiębiorstw, poczynają ustępować świadomej celu i metod pracy organizacji, liczącej się przedewszystkiem z potrzebą obniżenia kosztów produkcji. Stąd dążność do jaknajdalej idącej reorganizacji, a w następstwie tego do ściślejszej współpracy lub nawet fuzji w szeregu jednostek przemysłowych.

Wreszcie nie pomylimy się bardzo, jeżeli dodamy, że prócz tych zasadniczych celów nie obcy jest temu procesowi i moment przygotowania się do ekspansji gospodarczej daleko poza granice ojczyzny niemieckiej. Dużą w tem pomoc znajdują ze strony Ameryki, która zasila Niemcy, jak nikogo w Europie, swojemi pieniędzmi. Wystarczy nadmienić, że dotychczas uzyskały Niemcy od wuja Sama blisko 2 miljardy marek zł. kredytu. Ta opieka Ameryki nad Niemcami ma jednak swoje źródło w pewnych planach, jakie Stany Zjedn. żywią w stosunku do Europy, a zwłaszcza jej wschodniej połaci.

M. M.

—o—

Zbiór ziemiopłodów w Polsce.

Zbiór ziemiopłodów w Polsce, poza zbiorem zbóż w r. rolniczym 1924/25, przyniósł następujące rezultaty: Zebrano ogółem: kukurudzy 881 tys. q. gryki 2.552 q, prosa 1.232 tys. q, grochu 1.675 tys. q, rzepaku 524 tys. q, lnu nasiennego 620 tys. q. lnu na włókno 598 tys. q. konopi nasiennych 299 tys. q, konopi na włókno 269 tys. q. Powierzchnia siewna dla kukurudzy wynosiła 78 tys. ha, dla gryki 295 tys. ha, dla prosa 119 tys. ha, grochu 160 tys. ha, rzepaku 46 tys. ha, lnu 103 tys. ha, konopi 43 tys. ha. Wydajność z hektara dla wymienionych powyżej ziemiopłodów była następująca: dla kukurudzy 11.3, gryki 8.6, prosa 10.4, grochu 10.5, rzepaku 11.4, lnu 5.8 i 5.6, oraz dla konopi 6.9 i 6.8. Zarówno absolutne cyfry tych zbiorów, jak i względne są znacznie wyższe, niż w roku ubiegłym.

—ooo—

Bezrobocie w Niemczech i w Austrji.

Według oświadczenia przedstawiciela rządu Rzeszy w komisji do spraw socjalnych Reichstagu, w dniu 13 b. m. ogólna liczba bezrobotnych na całym obszarze państwa niemieckiego **wynosi obecnie 1,500.000 osób.**

Bezrobocie w całej Austrji przybiera z każdym tygodniem coraz to ostrzejszy charakter. Na dzień 31 grudnia — według austrjackich danych urzędowych — liczba bezrobotnych na całym obszarze państwa wynosiła 240—250 tysięcy osób na ogólną liczbę 1.200 000 robotników, zapisanych w tamtejszych Kasach chorych. **Czyni to około 20 procent ogólnej liczby robotników w Austrji.**

Kronika ekonomiczna

O UJEDNOSTAJNIENIE PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH. W Stanisławowie odbył się zjazd kierowników działów przewozowych wszystkich dyrekcyj P. K. P. przy udziale przedstawiciela Ministerstwa kolei, inż. Włodka. Zjazd miał na celu uzgodnienie i ujednostajnienie przewozu i postępowania w kolejowej służbie przewozowej.

CENY MIĘSA WE LWOWIE. Województwo lwowskie zatwierdziło nową taryfę na mięso, wędliny i tłuszcze. Kilogram mięsa wołowego kosztuje zł. 1.50, słoniny 2.80 do 3 zł.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Opuścił prasę Nr. 2 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Wobec zwyżki złotego" — K. R.; „Projekt budżetu na rok 1926" (dok.) — Dr J. Piekałkiewicz; „Motywy do rewizji taryfy celnej Przemysł barwnikarski" — S. Fr. Kr.: „Kierunki handlu zewnętrznego Polski w III kwartale 1925 r." — R. P.; „Rokowania i zatarg gospodarczy polsko-niemiecki"; „Banki zagraniczne w Polsce" — K. G.; „Koszt przeciętny przewozów kolejowych w Polsce a zagranicą" — J. Butler i inni. Pozatem dział statystyki zawiera szereg zestawień, jak: „Ceny hurtowne jednostkowe"; „Przemysł węglowy w Polsce"; „Obieg pieniężny w Polsce" i inne.

Dolar 7·60.

Na rynku spokój.

Kurs dolara wykazał, jak przewidywałem, w ciągu ostatnich dni tendencję do pewnej stabilizacji, gdyż utrzymał się na poziomie 7.50 do 7.70 zł. Zwłaszcza w dniu wczorajszym granice te zarysowały się wyraźniej.

Po spokojnej sobocie, obroty poniedziałkowe zaczęto przy kursie 7.70 zł., który w krótkim czasie podniósł się do 7.90 zł. Koło południa nastąpiło jednak obniżenie się do 7.70 zł. za dolara. Takie wahania zaobserwować można było w t. zw. wolnych obrotach, natomiast między bankami utrzymał się przez cały czas kurs 7.50 do 7.60 zł. i ten poziom należałoby uważać za miarodajny. Warto zaznaczyć, że ruch na rynku był mały.

Również i w Warszawie sytuacja nie doznała większych zmian, a kurs w wolnym obrocie kształtował się podobnie jak w Krakowie, tylko między bankami notowano stale 7.40 do 7.50 zł., a więc nieco niżej niż na rynku tutejszym. Bank Polski płacił za dolara 7.28 zł.

Co się tyczy zagranicy, to z Wiednia donoszą o tendencji zwyżkowej dla złotego w związku z silniejszem zapotrzebowaniem naszej waluty na zapłatę należytości za produkty naftowe.

Inne waluty (parytet dolara 7.65 zł.): funt 37.12 zł., marka niem. 182 zł., frank franc. 28.80 zł., frank szwajc. 147.75., korona czeska 22.70, szyl. austr. 107.75 zł.

Na giełdzie akcyjnej ruch żywszy, co uwydatniło się w większych na ogół obrotach, jednak przy słabszej tendencji. Należy to powiedzieć zwłaszcza o t. zw. papierach cięższych. Kurs innych na ogół utrzymany. Szczególnie duże zainteresowanie się Chodorowem i Chybiem.

Płacono: Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.85 zł. Górka 7.20 zł., Siersza górnicza 1.90—1.70 zł.. Nafta 18—19 gr., Mydło 6.80 zł., Elektrownia w Sierszy 14 gr.. Ćmielów 15—16 gr., Krakus 17 gr., Chodorów 5.50—5.60 zł. Chybie 8.80 zł.. Piasecki 1.30 zł.. Cegielski 7.50 zł., Lokomotywy 78 gr., Len 4 gr.

M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary 7.30 Holandja 293.70. Londyn 35.52. Paryż 27.45. Praga 21.62 i pół. Szwajcarja 141.15, Wiedeń 102.75, Włochy 29.55.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 19.41, Londyn 25.15.8. Nowy Jork 5.17.7. Berlin 1.23.2. Wiedeń 72.90. Praga 15.62 i pół, Warszawa 72.50. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 18 stycznia. Warszawa 96.40 do 96.90.

Życie sportowe.

W oczekiwaniu zdemaskowania krakowskich profesjonalistów. W dniach najbliższych komisja, składająca się z pp.: Dr Szipo, Klemensiewicza, Klocka i Rozensztocka, ma ogłosić wynik swoich dochodzeń, skierowanych przeciwko klubom krakowskim, posądzonym o profesjonalizm. Prasa sportowa zainteresowana ostatnio zdemaskowaniem graczy lwowskich z „Polonji" i „Hasmonei", rozprawia teraz żywo na temat „krakowskich skandali". W związku z tem czytamy w „Kurjerze Lwowskim" z 16 b. m...:

W stolicy PZPN-u nie dzieje się dobrze. Według zupełnie wiarygodnych informacyj w posiadaniu jednego z klubów lwowskich znajduje się materjał dowodowy, wskazujący, że jeden z klubów krakowskich usiłował nakłonić do powrotu do Krakowa jednego z graczy za pensją miesięczną 150—200 zł. Uważamy, że najwyższy czas wszędzie zrobić gruntowne porządki.

Dalsze wiadomości z Davos. — Polska wyliminowana z zawodów po zaszczytnej przegranej. Drugie spotkanie polskiej drużyny hockeyowej z cyklu gier o mistrzostwo Europy w Davos, przyniosło jej niezwykle zaszczytny wynik 1:2 z Austrją, której Polacy ulegli trzy dni temu 1:13! Nadmienić przytem wypada, że do przerwy Polska prowadziła 1:0, dzięki fenomenalnej grze Tupalskiego, który przedryblował wszystkich przeciwników i umieścił krążek w pustej ich bramce. Dopiero dalsza gra pozwoliła świetnym Austrjakom, z Kanadyjczykiem Vattsonem na czele, nietylko wyrównać szanse, lecz i uzyskać nikłe zwycięstwo.

Dziś już można powiedzieć, że oba wyniki drużyny w grach o mistrzostwo przeszły najoptymistyczniejsze oczekiwania, aczkolwiek **przegrywając te dwie gry, Polska do dalszych rozgrywek nie staje.**

Polska bije Włochy. W meczu towarzyskim w Davos Polska pobiła Włochy 3:1. Dwie bramki zdobył Adamowski, jedną Tupalski.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI WE LWOWIE. W dniu 30 i 31 stycznia ewentualnie 6 i 7 lutego odbędą się we Lwowie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski, których przeprowadzenie powierzył Polski Związek Łyżwiarski Lwowskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu. Zawody odbędą się w jeździe sztucznej (figurowej) pojedyńczo i parami oraz w jeździe szybkiej. Termin zgłoszeń do 28-go stycznia 1926 r. Wpisowe 5 zł. od osoby.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem H. Ferka.